

## NIEMIECKIE AUF WIEDERSEHEN DLA WĘGLA. PEŁNA DEKARBONIZACJA RFN JUŻ W 2038 ROKU [ANALIZA]

---

Rok 2038 to data, w której Niemcy mają zaprzestać generowania energii elektrycznej z węgla. Termin ten ustaliła specjalna komisja dekarbonizacyjna - jej trwające pół roku prace zakończyły się w sobotę 26 stycznia opublikowaniem obszernego raportu, który nadać ma nową dynamikę niemieckiej Energiewende.

Choć niemiecka Komisja do spraw Rozwoju, Strukturalnej Zmiany Gospodarczej i Zatrudnienia, zwana powszechnie komisją dekarbonizacyjną, obradowała od czerwca 2018 roku, to najciekawszym okresem jej prac były ostatnie **dwa miesiące**. Wtedy też do mediów docierały rozmaite przecieki dotyczące podjętych decyzji. Negocjacje dodatkowo podgrzał protest landów górniczych, których premierzy - z ramienia CDU - zażądali przyznania **wysokich funduszy** z budżetu federalnego celem zrekompensowania **strat** związanych z transformacją. Spowodowało to **przesunięcie terminu** zakończenia prac komisji - pierwotnie rezultaty jej działań miały zostać ogłoszone w grudniu 2018 roku, w czasie trwania konferencji **COP24 w Katowicach**.

W sobotę 26 stycznia, komisja - po debacie trwającej ponad **dwadzieścia godzin** - przedstawiła raport zawierający m.in. datę wyjścia Republiki Federalnej Niemiec z węgla. Opracowanie komisji **nie jest dla niemieckiego rządu wiążące**. Stanowi jedynie głos **doradczy**. Jednakże, biorąc pod uwagę uwarunkowania polityczne, w jakich powstawało, można zakładać, że władze federalne będą się trzymać wyznaczonych przez dokument celów.

Raport komisji zakłada, że **rok 2038** jest ostatecznym *deadlinem* dla wyjścia Niemiec z węgla. Komisja zaznaczyła bowiem, że dekarbonizacja Republiki Federalnej Niemiec może zakończyć się - przy dobrych wiatrach - już w roku **2035**. Określenie dokładnego terminu będzie możliwe dzięki ocenom ekspertów, którzy będą analizować postępy w tym zakresie w roku **2026, 2029 i 2032**.

Ustalona przez komisję data wyjścia z węgla jest bardziej ambitna niż termin, który pojawił się w przeciekach medialnych z początków stycznia. Wtedy dekarbonizacja Niemiec miała nastąpić dopiero w latach **40-tych XXI wieku**. Co więcej, taki harmonogram stoi też w sprzeczności ze słowami ministra energii RFN **Petera Altmaiera**, który na konferencji w Berlinie powiedział, że Energiewende potrzebuje „**dłuższego harmonogramu**” porzucenia węgla, gdyż odchodzi zarówno od tego surowca, jak i od **energetyki jądrowej**.

Komisja w swym raporcie rozrysowała mapę drogową, która ma służyć jako techniczny plan realizacji dekarbonizacyjnych celów.

Według portalu cleanenergywire.org, w terminie do 2022 roku Niemcy mają zmniejszyć moc zainstalowaną w węglu brunatnym i kamiennym o odpowiednio **6,2 i 9,2 GW**, do poziomu po **15 GW**

z każdego surowca. W tych transzach znajdują się także moce, które już wcześniej zaplanowano przenieść do rezerwy sieciowej. Z kolei do roku **2030** poziomy te mają zostać obniżone do **9 GW** (węgiel brunatny) i **8 GW** (węgiel kamienny).

Jednym z testów dla mocy rekomendacji komisji będzie fragment raportu dotyczący niedopuszczenia **nowych bloków węglowych** do działania. Według raportu, budowane obecnie elektrownie na węgiel nie powinny zostać włączone do sieci. Tymczasem, do **2021 roku** [Niemcy planują oddać do użytku ponad 3 GW mocy zainstalowanych w węglu kamiennym](#).

Istotną kwestią, którą zajęła się komisja, są ceny energii elektrycznej dla przemysłu energochłonnego i gospodarstw domowych. Niemcy już teraz mają **najdroższy prąd w Europie** (w liczbach bezwzględnych). Wyjście z węgla (zwłaszcza z brunatnego) spowoduje, że wzrosną one jeszcze bardziej. Dlatego też, jak podaje portal cleanenergywire.org, komisja zaproponowała „**mechanizm kompensacyjny**”, który zakłada wsparcie m.in. na poziomie opłat sieciowych. Dodatkową pomocą – skierowaną w stronę przemysłu energochłonnego – mają być **dalsze prace** nad kompensacją cen uprawnień do emisji dwutlenku węgla.

Według szacunków medialnych, regiony, które zostaną dotknięte zmianami związanymi z dekarbonizacją, otrzymają wsparcie rządu **40 miliardów euro** w ciągu następnych 20 lat. Kwota ta stanowi 2/3 sumy, jaką zażądali premierzy landów górniczych w 2018 roku. Ich żądania finansowe były przyczyną przedłużenia prac komisji do końca stycznia.

Tak postawiony plan dekarbonizacji Niemiec to efekt m.in. porozumień między **chadekami a Zielonymi**. Wiele czynników wskazuje, że to właśnie te partie sformują **koalicję rządzącą** w nowej kadencji Bundestagu (która z kolei może nastąpić szybciej, niż regulaminowo, być może jeszcze w drugiej połowie 2019 roku). Polityczne kulisy prac komisji zostały szerzej opisane [tutaj](#). Harmonogram wyjścia z węgla, który zarekomendowała komisja, musi liczyć się z istotnymi **trudnościami**.

Pierwszą z nich będzie rok 2022. Wtedy też zamknięte zostaną niemieckie **elektrownie jądrowe**. O ile stabilność sieci raczej nie powinna być wtedy problemem, o tyle nie wiadomo, czy nie przełoży się to na zwiększenie emisji z sektora energetycznego. Ubytek mocy w niskoemisyjnym atomie będzie bowiem rekompensowany albo znacznie bardziej emisyjnym gazem albo niestabilnymi odnawialnymi źródłami energii, które będą wymagały balansu w postaci energetyki konwencjonalnej.

Kolejną przeszkodą będzie problem z odchodzeniem od **węgla brunatnego**, czyli jedynej paliwa, jakiego Niemcy nie muszą importować. Problematyka „uzależnienia” Europy Środkowej od tego surowca została szerzej opisana [tutaj](#).

Następną trudnością, której można spodziewać się na przestrzeni czasowej do 2038 roku jest przemodelowanie niemieckiej sceny politycznej. Już teraz wiadomo, że czekają ją **poważne zmiany** – obecna kanclerz Angela Merkel zapowiedziała bowiem, że kończy swoją karierę polityczną po upływie bieżącej kadencji Bundestagu. Istotnym czynnikiem destabilizującym jest zauważalny stopniowy odpływ elektoratu dużych, „starych” partii (CDU/CSU i SPD) do mniejszych ugrupowań. Skorzystali na tym przede wszystkim Zieloni (obecnie druga siła polityczna Niemiec) i Alternatywa dla Niemiec (jedyna sceptyczna wobec Energiewende frakcja w Bundestagu). Nowe układy polityczne - na płaszczyźnie federalnej i landowej - mogą **modyfikować plan** dekarbonizacji.

Warto też pamiętać, że niemiecka transformacja energetyczna przechodzi przez pewnego rodzaju **kryzys**. Widać to m.in. w problemach RFN ze zredukowaniem ogólnego poziomu emisji (zawyżanego przez rosnące emisje z transportu). Co więcej, już teraz wiadomo, że Niemcy nie spełnią swoich celów klimatycznych na rok 2020. Komisja sygnalizuje też problemy z celami na rok **2030**.

Pokonanie powyższych trudności i osiągnięcie wyznaczonych celów dekarbonizacji będzie miarą sukcesu nowej dynamiki Energiewende. Niemcy – stojący w awangardzie transformacji energetycznej Europy – realizując postulaty komisji, będą służyć reszcie kontynentu i świata za "**oblatywacza prototypów**". Dlatego też warto uważnie śledzić postępy w realizacji dekarbonizacyjnych zapowiedzi, dokładnie analizować przebieg tego procesu i wyciągać wnioski zarówno z błędów jak i z sukcesów.